

625

72

Protokół przesłuchania podejmonego

Kraków dnia 2. IV. 1952 r.

Lech Jan ppr. Oficer Sledczy Wojewódzkiego Urzędu Bezp.
Publicznego w Krakowie, przesłuchał o charakterze
podejmonego:

Adamczyk Marię ps. „Szarotka”
/ personalia w aktach /

Pytanie: Jaki był udział księży z parafii Kamienica
w pracach nielegalnej organizacji „Odwet-Górski”?
Odpowiedź: W parafii Kamienica jest 3. ci księży jak;
ks. proboszcz Lech Jan oraz dwóch ks. wikariuszy, a to ks.
Kubowicz Eugeniusz i Wujłowicz Julian. Księżę tych
osobistość nie znam i nie mam z nimi specjalnego
nie Łęczyło. Wiadziałam kilkakrotnie tychże księży
w kierownictwie tartaku w Kamienicy - ob. Kukarskiego
Marianna ps. „Krywanos” członka nielegalnej organi-
zacji „Odwet-Górski” w którego ukrywał się Liszka
Władysław ps. „Montanna” również członek wspomnia-
nej organizacji. W jakim celu ks. Lech, Kubowicz i
Wujłowicz przychodzili do „Krywanosa” i „Montanny”
tego nie wiem, ponieważ o ich towarzystwie nie prze-
bywałam, pomimo, że w organizacji „Odwet-Górski” brałam
czynny udział jako Łęczyńska „Szarotka” - wykonująca

Adamczyk Maria

wszelkie polecenia „Montanny” po linii pracy organi-
zacyjnej, oraz polecenia „Krywonosa” po linii pracy
zawodowej z racji pełnienia funkcji referenta
zaopatrzenia i bytu w tartaku którego kierownikiem
był „Krywonos” mawiszko Stukowski Marian.

Pełniąc funkcję Izenernika w ramach nielegalnej
organizacji „Odrat-Goński”, jednocześnie z poleceniami
„Montanny” z melodramami do Mamaka Stanisława
relonka w/w organizacji zamieszkałego w Limanowej, jak
również wykonywaniem innych poleceń „Montanny”
jak np. przepisywanie na maszynie pism i t.p.

jak przypominam sobie, w styczniu lub puźniej
1952 r. przepisywaniem na maszynie list pasterski
który do przepisania dał mi „Montanna” i
przepisywałam go w pokoju „Montanny”. To prze-
pisanie - oryginalny list i odbitki osobistemu
„Montannie”. Kiedyś zapytałam „Montanny” skąd
posiada ten list - odpowiedział, że od księży, lecz
personalnie od którego tj. Lecha, Stubowiera lub
Wujtoviera - tego mi nie powiedział. W lutym
względnie marcu 1952 r. daty bliżej nie pamiętam,
po godzinach pracy w tartaku, zostałam zwerwana
przez „Montannę” do jego pokoju. Tam w pokoju -
zostałam obecnych księży a to ks. proboszcza Lecha
i ks. wikariusza Wujtoviera, był też Stukowski
Marian jako właściciel domu. Grali oni wszyscy
w brydża. Po werwaniu tam zostałam w tym celu,
że miałam na maszynie napisać protokół z

Adamczyk Maria

zecznań ob. Ciepielika Tomasza z Kamienicy, który
miał się zgłosić i złożyć zeznanie na okoliczności
popatrzonych zbrodni na oficerach Polских w Katyniu
- który rzekomo miał być tego naczelnym świadkiem.
O powyższym dowiedzieliśmy się z rozmowy prowadzonej
na ten temat przez obecnych tam t.j. „Montanna”,
„Krywonosa” i księży Lecha i Wujłowiera, którzy
wyrechując na przybycie Ciepielika Tomasza - prowa-
dzili rozmowy na temat Katynia. Z wypowiedzi
wspomnianych wynikało, że Katyni był dziełem
rzekomo Sowietów, co stwierdzić właśnie miał przed
nimi Ciepielik Tomasz i po sporygodzeniu protokołu,
mieli oni wszyscy w tym i obecni księża, pod zezna-
niami Ciepielika, złożyć swe podpisy pseudonimowe.
Dowiadawszy to w związku z złożeniem podpisów pseudonimo-
wych, ks. proboszcza Lech Jan obrat sobie pseudonim
„Góra”, natomiast ks. Wujłowier jako sobie obrat pseu-
donim, tego nie przypominam sobie. Pozostali - mieli
podpisać się posiadanyymi już przez nich pseudonimami.
W tym to czasie słyszałam również jak „Montanna”
powiedzieć o księżu Lechu i Wujłowierze - „przysięgę
to złożycie później”. Nie wiem jednakże czego
to dotyczyło - czy złożenie przysięgi w związku z wstę-
pieniem do organizacji, czy też dla zachowania
tajemnicy w związku z napisaniem o powyższej
kresie protokołu. Gdzie protokół ten miał przez
nich być wystany - tego nie wiem, gdyż przy mnie
nie mówili o ja się też nie dopytywałam. —

Adamczyk Maria

Jest mi natomiast wiadomo, że „Montanna”
 wysłał pismo do Ambasady Amerykańskiej w
 Warszawie, a wiadomo mi o tym stąd, ponieważ
 jakiś o tym samym czasie, zawołał mnie z
 biura „Montanna” celem dokonienia mu
 pisma - pisanego na maszynie, które w nagłówku
 adresowane było „Do Ambasady Amerykańskiej w
 Warszawie”. Treść tego pisma nie znam, ponie-
 waż „Montanna” nie dał mi go do odczytania
 a dokonienie go przez mnie polegało na tym,
 że w nagłówku było napisane: „Do Ambasady
 Amerykańskiej”, a nie było napisane gdzieś, wó-
 czo z polecenia „Montanny” dopisać „w Warszawie”.
 I uważa na to, że czekając na „Montannę” na
 przybiecie ob. Ciępielika Tomasa - ten nie nadzwał,
 nie czekał ani służył a uścisnął się do domu, ponie-
 waż było to już po godzinach pracy. Księż-
 ła i Wytkowicz pozostali dalej w towarzystwie
 „Montanny” i „Krywonosa”. Czy ob. Ciępielik Tomasz
 przyszedł o tym dniu lub w którymś z dni nastę-
 pnych i czy wspomniany został protokół z jego zeznań,
 tego nie wiem, gdyż w tej sprawie już mnie nie
 pytano. Nie jest mi również znana, dalsza okoliczność
 w sprawie, oraz czy dotarli oni przysięgi i byli formalnie
 członkami nielegalnej organizacji „Solidet Górski” - względnie
 tylko świadkami o jej istnieniu, wspierając ją duchowo czy też finansowo.
 Na tym protokół przesłuchania, podpisanego przez niego. Spisano zgodnie z
 moimi zeznaniami, po osobistym przeczytaniu, zgodnie takowego stwierdza-
 nym podpisem.

Przesłuch
 H. St. 11161 w Warszawie
 „Gł.”

Adamczyk Maria